Nr. 5 Nakład 1500 egz. WĄBRZEŹNO, sobota dnia 12 października 1929 r. Numer okazowy. Rok I.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, Rynek nr. 14.

Bóg i Ojczyzna! W jedności siła!

Bohater dwóch światów.

(w 150-ciolecie śmierci Kazimierza Pułaskiego.)

Bohater dwóch światów, których synowie w 150-rocznicę Jego rycerskiego zgonu jednoczą się duchem, ażeby złożyć hołd należny pamięci nieustraszonego szermierza wolności, urodził się dnia 4. marca roku 1747 w Winiarach na Podolu.

Z domu rodzinnego wyniósłszy gorącą miłość ojczyzny, która już za dni jego dzieciństwa chyliła się ku upadkowi, jeszcze przed ogłoszeniem Konfederacji Barskiej krzątał się około wzniecenia zbrojnego powstania przeciw Moskalom na Podolu i Wołyniu.

Kiedy poniżające godność naszego narodu rządy ambasadora Wszech-Rosji doprowadziły ostatecznie do zbrojnego wybuchu, młodociany, bo zaledwie 20-toletni Kazimierz wraz z dwoma braćmi znalazł się w Barze obok ojca swego Józefa, regimentarza Konfederacji, ażeby z ryngrafem Bogarodzicy na piersiach bronić wiary i wolności naszego narodu. Odtąd też dzieje jego bohaterskiego żywota związały się węzłem nierozerwalnym z dziejami Barskiej Konfederacji.

Widzi jego nieustraszoną odwagę Bar a po rozproszeniu Konfederatów przez wojska rosyjskie Berdyczów, którego na własną rękę broni do upadłego, zmuszony wkońcu głodem do kapitulacji. Wypuszczony na wolność, niezrażony pierwszemi klęskami, podąża za ojcem i braćmi na Mołdawję, dokąd schroniły się główne siły Konfederatów i odrzuciwszy na bok wszelką prywatę, niestrudzony w bojach rozpoczyna partyzancką walkę nękając wroga od Żwańca i Okopów św. Trójcy aż po Bałtę, a od Podkarpacia po Litwę i pobudza do walki mieszkańców kilkunastu województw.

Podtrzymawszy ruch zbrojny aż do chwili, kiedy Europa zainteresowała się sprawami Polski, a Francja przyrzekła Konfederatom nawet pomoc pieniężną i wojskową, rozpoczął Pułaski po porozumieniu się z utworzoną 31. października 1769 roku Generalnością, ponownie niezmiernie ożywioną działalność na Podkarpaciu.

Wśród nieudałego pochodu na Kraków (w maju 1770) i w Lubelskie, walkami, zwodzonemi ze zmiennem szczęściem, trapi Moskali, dając się im porządnie we znaki, aż wkońcu, osaczony przez połączone wojska Kreczetnikowa i Drewicza w lipcu 1770 z pod Wysowy wycofuje się na Węgry.

Powróciwszy niebawem, zdobył Borek, Lanckoronę i Tyniec a w końcu ruszył na Częstochowę. Urządziwszy w niej siedzibę dla swoich oddziałów, urządzał wycieczki, niebezpieczne dla wojsk rosyjskich. Tutaj też wytrzymał pamiętne dwutygodniowe oblężenie (styczeń 1771), które pomnożyło jego sławę wojenną i podniosło na duchu konfederatów, a Moskali przyprawiło o utratę połowy wojska.

Atoli niefortunny krok Generalności, podjęty za namową Dumouriez'a (ogłoszenie bezkrólewia) zaszkodził Konfederacji i zniszczył owoce bezgranicznego poświęcenia duchowego wodza Konfederatów, którego działania wojenne na jesieni roku 1770 z Częstochowy sięgały nawet w Poznańskie i oparły się wkońcu o Poznańską Wildę i o w wzgórze Świętomarcińskie. W jakiś zaś czas potem klęska Dumouriez'a pod Lanckoroną i hetmana Ogińskiego pod Stołowiczami (na Litwie) osłabiły znacznie rozproszone po kraju siły obrońców ojczyzny.

Ale i wtedy jeszcze Pułaski nie upadł na duchu. Wiara w ostateczne zwycięstwo wiodła go też na dalszę boje w Lubelskiem i pod Warszawę. Jednak upadek Konfederacji zbliżał się coraz szybszemi krokami.

Oto w trzy dni po porażce Pułaskiego pod Radomiem — w dniu 3 listopada 1771 nastąpiło porwanie króla, po którem do naszego rycerza bez skazy przylgnęło niezasłużenie miano „królobójcy". Ono to popchnęło Austrję i Prusy do nowych knowań z Rosją przeciwko „nierządnej Polsce".

Bronią się wprawdzie jeszcze z honorem Konfederaci z za murów zdobytego przez nich Wawelu, trzymają się jeszcze czas pewien w Tyńcu i Lanckoronie. Wytrzymuje dzielnie Pułaski oblężenie Częstochowy, ale ostatecznie dekretem Sejmu jako zdrajca i królobójca ponownie „na śmierć od kogokolwiek skazany", widząc, że już długo nie zdzierży przemocy, przed poddaniem się Jasnej Góry, uchodzi przed mściwą ręką Rosjan, który na jego głowę cenę nałożyli.

Upadł zbrojny czyn Konfederatów a jego twórca nieustraszony poszedł w obce kraje na żywot tułaczy, którego dokonać miał wkońcu jako obrońca wolności „nowego" świata w walce o niepodległość Ameryki z Anglikami.

Tam też w latach 1777—9 jako dowódca własnego legjonu okryty chwałą zwycięzcy wywalczał wolność Stanom Zjednoczonym, aż wkońcu dnia 9 października raniony śmiertelnie w bitwie pod Savannah, w dwa dni później życie zakończył.

Lecz duch świetlany tego rycerza bez skazy, co prawo miał pełne powiedzieć o sobie, że „szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie", wstąpił w tych, co od kościuszkowskiej Insurekcji poprzez Legjony Dąbrowskiego, lata 1830 i 1863 oraz straszliwej zawieruchy za dni wczorajszych krwawili się na polach bitewnych. On też podobnie, jak duch Naczelnika i księcia Józefa pozwolił nam przetrwać „noc niewoli ciemną".

Zbudujmyż mu za to w sercach naszych pomnik żywy, równie trwały, jak ten, który Mu w swoich wznieśli wdzięczni Amerykanie.

A. M.

Wyrok w procesie studzienieckim.

Oskarżonym złagodzono kary.

Warszawa, 10. 10. Tel. wł.

Sąd apelacyjny w głośnej sprawie o katowanie wychowanków zakładu poprawczego w Studzieńcu uznał, że niejednokrotnię nadużywano kar cielesnych, ale nie katowano dzieci.

W związku z tem zmiejszono kary Grochalowi z 3 lat na 6 mies., dyrektorowi zakładu Kwaśniewskiemu z roku na 3 mies. Kary te darowanc na mocy amnestji. Skowrona uniewinniono zupełnie. Trzem dalszym oskarżonym Pudowskiemu, Osieckiemu i Budnemu kar nie zmniejszono, lecz darowano połowę kar w drodze amnestji.

„Czyste ręce" dyktatora

Waldemaras ukradł miljon litów. — Inne skandale kowieńskie.

Kowno, 10. 10.

We czwartek odbyła się Rada Ministrów, na którą wezwano Waldemarasa. Premjer Tubialis zażądał od niego wyjaśnienia, co zrobił z miljonem litów, które pobrał z kasy skarbowej i z których się dotąd nie wyliczył. Waldemaras odmówił odpowiedzi. Rada Ministrów wezwała b. dyktatora, aby w ciągu tygodnia zdał rachunek z tych pieniędzy.

Wychodzi teraz na jaw cały szereg skandalicznych afer Waldemarasa. M. in. mąż kochanki jego otrzymał jako „odszkodowanie" koncesję na prowadzenie w Kownie domu gry. Obecnie parę tę wysiedlono na prowincję. Prokurator wystąpić musiał przeciw b. generalnemu sekretarzowi min. spraw zagranicznych Zauniusowi z oskarżeniem o bigamję.

Poświęcenie samolotu sanitarnego w Grudziądzu.

W niedzielę przed południem, gdy w mieście zawrzała walka wyborcza, odbyło się na placu ćwiczeń wojskowych poświęcenie pierwszego w Polsce samolotu sanitarnego, który jest wyrazem ofiarności wszystkich warstw społeczeństwa dzielnicy pomorskiej a służyć ma w czasie pokoju celom charytatywnym. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową celebrowaną przez ks. prał. Dembka. Naprzeciw zajęli miejsce liczni przedstaw. wojska, władz wojew., miasta i powiatu grudziądzkiego oraz członkowie komitetu na miasto Grudziądz i powiat. W pewnem oddaleniu stał piękny samolot, który otrzymał nazwę da 26 000 zł. Samolot kosztuje 34 400 zł. Dyr. Krzywiński odczytał następnie akt fundacyjny, na który położyli swoje podpisy dr. Krysiński, mecen. Marszalik, generał Pasławski a jako chrzestni panie wicewojewodzina Seydlitzowa, drowa Lachowska z Grudziądza i starosta krajowy Łącki. Następnie przemówił po żołniersku generał Pasławski, przejmując samolot z rąk komitetu celem wcielenia go w skład naszej armji napowietrznej.

„Pomorze". Po nabożeństwie wygłosił mecenas Marszalik piękną, pełną patrjotycznych akcentów mowę, prosząc ks. prałata Dembka, aby pobłogosławił temu dziełu, które oddane zostanie na usługi cierpiącym. Następnie złożywszy życzenia w imieniu ks. biskupa Okoniewskiego, dokonał ks. prałat poświęcenia samolotu. Jako prezes komitetu wojewódzkiego przemówił naczelnik Woj. Urzędu Zdrowia dr. Krysiński, który z uznaniem podnosi ofiarność społeczeństwa pomorskiego a zwłaszcza mieszkańców miasta Grudziądza i powiatu; drogą składek zebrano ogółem 54 000 zł., z czego na Grudziądz i powiat przypa-

Utarczka z przemytnikami.

Chojnice, 10. 10. Tel. wł.

Straż graniczna otrzymała wiadomość że przez granicę przechodzić będzie większa grupa przemytników. Wiadomość ta istotnie się sprawdziła. Kiedy przemytnicy na wezwanie straży nie stanęli, strażnicy dali ognia a przemytnicy odpowiedzieli również strzałami. — Po dłuższej wymianie strzałów przemytnicy wycofali się, pozostawiając na miejscu kilka tysięcy cygar i kilkadziesiąt kilogramów tytuniu i papierosów.

Włamanie w Zakopanem.

W nocy z dnia 9 na 10 bm. dokonano włamania do kancelarji notarjalnej dr. Jasińskiego. Nieznani sprawcy po rozpruciu rakiem kasy żelaznej zabrali listy depozytowe, jak również znajdujące się w kasie 24.000 zł. i 1.200 dolarów. Ciekawem jest, że włamywacze nie tknęli zawierającej 6.012 zł. i 33 dolarów kasetki. Tutejsza komenda P. P. na miejscu prowadzi energiczne śledztwo. Dotychczas sprawcy nie zostali wykryci.

Echa procesu Jakubowskiego.

Berlin, 10. 10.

Członkom rodziny Nogensów, skazanym w sensacyjnym procesie Jakubowskiego na długoletnie kary więzienia doręczono obecnie na piśmie wyrok z motywami, obejmujący 59 stron pisma maszynowego. Nogensowie zgłosili odwołanie od wyroku sądu przysięgłych w Neustrelitz, wobec czego rozprawa oprzeć się musi o trybunał Rzeszy.

Manewry wojskowe Stahlhelmu.

Berlin, 10. 10.

Rozwiązanie organizacji Stahlhelmu w Nadrenji i Westfalji wywołało liczne protesty ze strony prasy niemieckiej. Półurzędowy komunikat stwierdza, że rząd pruski wydał to zarządzenie wyłącznie na skutek faktu, że ćwiczenia organizacji Stahlhelmu w pobliżu miejscowości Landbergu w Nadrenji miały charakter wyraźnie manewrów wojskowych, w których wzięło udział około 8000 uczestników.

Szwagier Wilhelma pracuje w barze.

Berlin, 10. 10.

Aleksander Zubkow, były małżonek siostry ekscesarza Wilhelma, księżnej Wiktorji von Schomburg zgłosił się wczoraj do urzędu paszportowego w niemieckiej komisji rządowej w zagłębiu Saary, prosząc o pozwolenie na pobyt. Zubkow wylegitymował się paszportem Nansena i dowodem osobistym, wystawionym przez rząd luksemburski. Poza tem wykazał się kontraktem, na zasadzie którego objąć ma posadę mixera w jednym z barów w Saarbrücken.

Przedstawiciel „Czeki" uciekł z Paryża.

Paryż, 10. 10. Tel. wł.

Głośny z powodu afery Biesiedowskiego przedstawiciel „Czeki" Rojzemann odjechał samolotem z Paryża do Berlina.

Min. Piłsudski nie wyjedzie.

Warszawa, 10. 10. Tel. wł.

Min. Piłsudski zrezygnował z projektu wyjazdu zagranicę.

Żydowska sekretarka

Róża Rosenberzanka... z Warszawy.

Przed kilkudziesięciu laty wyemigrował do Londynu kupiec warszawski Stanisław (ausgerechnet Stanisław) Rosenberg. Jedna z jego córek panna Róża Rosenberżanka zajmuje obecnie wybitne stanowisko osobistej sekretarki premjera Mac Donalda.

Panna Rosenberżanka pracowała w jednem z biur handlowych w Londynie i zamłodu jeszcze zapisała się do związku zawodowego pracownic sklepów handlowych (shop girls). Wymową i tupetem okazywaną w obronie swych koleżanek, wysunęła się w związku na pierwsze miejsce. Po zwycięstwie partji pracy w 1924 r. panna Róża znalazła zajęcie w biurze parlamentarnem partji, zwracając na siebie uwagę doskonałem ujęciem wielu zagadnień socjalnych.

Gdy ostatnio stronnictwo zwyciężyło przy wyborach i ster rządu objął Mac Donald, zamianował pannę Rosenberżankę swym prywatnym sekretarzem osobistym, czyli powołał ją na stanowisko najwyższego zaufania.

Och znamy tych żydowskich sekretarzy a zwłaszcza sekretarza Lloyd George'a, który nam Polakom na konferencji wersalskiej słono zalazł za skórę.

„Refleksje"

„Gońca Nadwiślańskiego" i „Gazety Grudziądzkiej".

Oba dzienniki wydawnictwa „W. Kulerski — w Grudziądzu" a więc „Goniec Nadwiślański" (nr. 235 z dn. 11. 10. br.) i „Gazeta Grudziądzka" (nr. 120 z dn. 10. 10. br.) na marginesie wyborów do Rad Miejskich uderzyły w nutę refleksyjną i snują wnioski:

Sanacyjny „Goniec Nadwiślański", co to od pierwszych dni sanacji stanął na baczność przed przeróżnymi „czwartobrygadzistami" i na kolanach przyjmował ich rozkazy, intrygi, donosy, co to aż do zawrotu głowy palił kadzidła na cześć najszkodliwszych nawet pociągnięć „zbawców" Pomorza i majowej Polski, pisze pod czyjemś ukrytem, a zbyt widocznem dyktando;

— „Byłoby nonsensem odwracać oczy od rzeczywistości a rzeczywistością jest fakt, że wybory do samorządów miejskich wykazały silne przesunięcie nastrojów na prawo i ku środkowi.

— — — — — — — —

— „byłoby nonsensem odwracać oczy od rzeczywistości, musimy podkreślić, że wynik wyborów powinien wzbudzić poważne refleksje w sferach decydujących. Fakt, iż stronnictwa rządowe nie uzyskały większych sukcesów przy wyborach, mówi wiele.

Trzeba się nad tem zastanowić i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Nie wystarczy powiedzieć, że strona przeciwna umiała zręcznie zapomocą tego czy innego tricku zdobyć większość i przejść nad tem do porządku dziennego. Nie. Tak można tłumaczyć dla zaspokojenia siebie samego, ale gdy chodzi o dobro kraju, a jest to konieczne, wtenczas trzeba sięgnąć głębiej, należy zbadać swe dotychczasowe posunięcie, by stwierdzić, czy w nich przypadkiem nie kryje się zło, któro, miast zaprząc społeczeństwo w rydwan ideologji, mającej być zbawienną, odstrasza je i stawia po przeciwnej stronie.

Zlekceważenie tego nakazu chwili może być w skutkach swych groźne". —

Gdy więc cała dziś niemal Polska wypowiada się przeciw „ideologji" sanacji sanacyjny „Goniec Nadwiślański" wzywa do „zbadania posunięć", by następnie „zaprząc społeczeństwo w rydwan ideologji (sanacyjnej)".

Więc nie wystarczą „Gońcowi" trzy lata gospodarki Be-Be, dewastacyjnej na wszystkich odcinkach, nie wystarczy opinja społeczeństwa — on koniecznie chce to społeczeństwo zaprząc — jak żydowską szkapę — do rydwanu... dla ratowania zbankrutowanej „ideologji", dla ratowania partji.

Najlepiej zdaniem naszem zrobiłby „Goniec Nadwiślański", gdyby sam zaprzągł się do rydwanu i ze swym programem wyjechał, gdzieś poza granice zdrowej, narodowej opinji. Zdaniem naszem „Goniec" zrozumieć powinien swe własne słowa:

— „Zlekceważenie tego nakazu chwili może być w skutkach swych groźne". —

Nieco ostrzej stawia sprawę „Gazeta Grudziądzka", w której czytamy:

— „Jeżeli więc społeczeństwo ziem zachodnich w taki stanowczy sposób opowiedziało się przeciw sanacji — to czynniki rządowe powinny wreszcie zrozumieć, że dotychczasowa polityka rządu pomajowego była fałszywa...

Z wyniku wyborów tych wypada jeszcze dalsza nauka. Nieobliczalna i nieodpowiedzialna walka sanacji z olbrzymią częścią społeczeństwa nie rozbiła tego społeczeństwa, zorganizowanego w partje, lecz przeciwnie wzmocniła je.

Po drugie wyniki tych wyborów mówią niedwuznacznie, że społeczeństwo ziem zachodnich sanacji ma dość!

Doprawdy najwyższy czas w drodze pokojowej zlikwidować ten pomajowy system rządzenia. Czas najwyższy, bo cierpliwość ludzka też ma swoje granice". —

Czyżby jednak matula „Gazeta Grudziądzka" nie zezwoliła na przedruk tego artykułu, synkowi swemu „Gońcowi Nadwiślańskiemu". A no, rozpędzić się, wziąć na odwagę! Droga niedaleka, gdyż pod jednym dachem na wspólnej maszynie, wspólnemi rękoma p. Grobelnego i wspólną kasą p. Kulerskiego. Odwagi!

Król wyspy Tabor.

Dziwne dzieje marynarza szwedzkiego.

Pisma szwedzkie drukują niesłychanie ciekawy list, nadesłany do Szwecji z wyspy Tabor na oceanie Spokojnym, a zawierający iście romantyczną opowieść o królu jednego ze szczepów polinezyjskich. Szwedzie z urodzenia, którego losy zagnały tak daleko i zarazem tak wysoko, a który obecnie wyraża w rzeczonym liście pragnienie zrezygnowania z wysokiego swojego dostojeństwa, ażeby móc powrócić do ojczyzny.

Karol Pettersen, jak brzmi nazwisko bohatera opowieści, był marynarzem na okręcie, który przed trzydziestu laty uległ rozbiciu w pobliżu wybrzeża Nowej Gwinei. Z całej licznej załogi on jedynie uratował się dzięki wyjątkowej umiejętności pływania i zdolności wytrwania na powierzchni fal w ciągu długich godzin. W ten sposób udało mu się dostać na jedną z mniejszych wysepek oceanu Spokojnego, gdzie odrazu otoczony został przez ludność miejscową, złożoną ze szczepu ludożerców. Podczas przygotowań do uczty, podczas której zjedzony miał być z wielkiemi ceremonjami, córka króla wyspy, która po raz pierwszy w życiu miała możność oglądania białego człowieka, zachwycona pięknem jego kształtów i jasnością skóry, zakochała się w nim nazabój, doznawszy prawdziwego coup de foudre i dzięki temu więzień został uratowany.

Królewna, ukochana jedynaczka króla wyspy łatwo uzyskała od ojca pozwolenie poślubienia Pettersena, który, nie widząc innego wyjścia, zgodził się pojąć ją za małżonkę podług miejscowego obrzędu i wkrótce taką zyskał wśród ludności popularność, że po śmierci króla stał się faktycznym władcą wyspy. Jako człowiek praktyczny, zdał sobie odrazu sprawę z handlowej wartości naturalnych bogactw wyspy, niebawem też zmienił się cały jej poziom ekonomiczny, bowiem dzięki wprowadzonemu przez niego handlowi — zrazu zamiennemu jedynie, najuboższi mieszkańcy zaznali rychło dobrodziejstw dobrobytu i wygód, związanych z posiadaniem najrozmaitszych przedmiotów i narzędzi, ułatwiających pracę, o których dotychczas ani im się śniło.

Brunatna żona Pettersena umarła po dziesięcioletniem szczęśliwem dla niej z nim pożyciu. Wówczas udał się Pettersen do Szwecji gdzie zaślubił niejaką pannę Simpson, która nie zawahała się towarzyszyć królewskiemu swojemu małżonkowi do Tabor i niebawem zyskała wśród podwładnych umiejętnością pielęgnowania chorych, opatrywania rannych i wychowywania dzieci niemniejszą aniżeli mąż jej popularność. Kobiety - wyspiarki zwłaszcza, których mężowie dotychczas okrutnie się z niemi obchodzili, uważając je za swoje niewolnice i za najdrobniejsze przewinienia niemiłosiernie je katowali i stale się nad niemi znęcali, ubóstwiają swoją władczynię, która jako pierwszy swój czyn, wprowadziła surowe kary za bicie przez tuziemców żon i ich dzieci. Obecnie stosunki na wyspie, jak pisze autor listu, kardynalnie się pod tym względem zmieniły i wyspiarze pod każdym względem ucywilizowali się.

Król Pettersen, który liczy obecnie 65 lat, postanowił abdykować i powrócić do rodzinnego miasta Gothenburga. Sukcesja tronu taborskiego jest zapewniona, mimo to ludność jest w rozpaczy z powodu postanowienia władcy, nieodwołalnego bez względu na wszystkie prośby i błagania poddanych.

Na widowni handlarze żywym towarem.

Ofiarą handlarzy padła Żydówka z Włodawy.

Ostatnio obrali sobie handlarze żywym towarem za teren operacyjny Włodawę (pod Lublinem). Przed paroma tygodniami zjawił się tam jakiś solidnie się prezentujący jegomość, podający się za agenta asekuracyjnego pewnej warszawskiej firmy, Jojne Hamermana.

Ów Hamerman, mający wszędzie wolny wstęp, korzystał z tego w ten sposób, iż bawiąc w domu, gdzie były młode i piękne kobiety, rozpoczynał rozmowę na temat, jakie to on ma w Warszawie stosunki i jaką dobrą posadę może wyrobić każdej z kobiet.

Oczywiście na te obłudne obietnice łapały się naiwnie niedoświadczone dziewczęta, które Hamerman na drogę wyposażał w „listy polecające" do rzekomych firm, gdzie miały wakować owe bajkowe posady.

Jedną z najpierwszych padła córka jednego z zamożnych kupców włodawskich, Majlocha Klugmana. Hamerman obiecał wyrobić Klugmanównie posadę kasjerki w jednej z poważniejszych instytucyj handlowych w Warszawie.

Jako kaucję, którą miała złożyć przed objęciem posady — Klugmanówna wzięła 500 złotych i wyjechała. Tymczasem od dnia wyjazdu upłynęło parę tygodni, a rodzina Klugmanów nie otrzymała żadnej wieści od córki.

Zaniepokojony Klugman przyjechał w tych dniach do Warszawy i tu rozpoczął energiczne poszukiwania. Jednak pomimo, iż dokładano wszelkich starań, a w poszukiwaniach brali udział doświadczeni i posiadający długoletnią praktykę ludzie — nie odniosły one żadnego rezultatu. Klugmanówny nie odnaleziono.

Furor teutonikus na Powiślu.

Kwidzyn, w październiku.

W związku z rozwojem szkolnictwa polskiego na ziemi malborskiej coraz częściej pojawiają się na łamach usłużnej prasy niemieckiej elaboraty, ziejące nienawiścią do tut. działaczy polskich. Prym w tych napaściach bierze tut. „Weichsel — Ztg.", urządzające systematyczną nagankę na nauczycieli, pracujących przy szkołach polskich; w przekonaniu że szkoły polskie na ziemiach niemieckich stoją na uczycielem, jego autorytetem i taktem, starają się w sposób bezczelny pozbawić tych wychowawców czci i szacunku, jakie sobie w gminie zjednali, zniechęcić ich i zachwiać na zajmowanych stanowiskach.

W dwóch artykułach „Was will Warschau im Kreise Stuhm" (nr. 188 i 197) piorunuje „Weichs.-Ztg.", że nauczyciele do pow. sztumskiego powołują organizacje wzgl. osoby, pozostające rzekomo w ścisłym porozumieniu z Warszawą itp. — Szmata niemiecka kwestionuje tendencyjnie w bezczelnych zwrotach przygotowanie zawodowe nauczycieli, zarzucając się sztucznie, że dzieci obywateli ziemskich (czytaj Polaków na Powiślu) wychowują tacy nauczyciele, którzy „półazjatyckie" posiadają wykształcenie (halbasiatische Vorbildung). Brutal krzyżacki odnosi się negatywnie nawet do pewnego nauczyciela, który zdał maturę seminarjalną w r. 1911, więc za czasów pruskich a drugi egzamin już w wolnej Polsce, przyczem hakatysta umyślnie zataja, że ów właśnie nauczyciel, który w czasie wojny światowej służył w wojsku, nie miał możności w czasie niewoli pruskiej załatwić się z egzaminem kwalifikacyjnym. W innych wypadkach rzuca się wrogą „W. Ztg." na cześć osobistą nauczycieli, wymieniając ich po nazwisku.

Obrażeni nauczycielowie polscy zażądali satysfakcji a gdy im odmówiono, wszyscy wytoczyli gazecie skargę o publiczną zniewagę; proces odbędzie się przed sądem ziemiańskim (Landgericht) w Elblągu. Oszczerców z pewnością nie minie zasłużona kara, nie pomogą w tym wypadku żadne krętactwa i wymówki, bo są dowody czarne na białem. Spotka bezczelnych pismaków to samo, co niedawno osławionego krzykacza pruskiego renegata Worgitzkiego z Olsztyna, który za pobicie p. D. zasądzony został na 100 mk. niem. kary. Wyrok stał się już prawomocnym.

Odsunięcie.

Rzemiosło poza nawiasem.

Przez dwa dni a więc 7 i 8 bm. toczyły się obrady konferencji rządu z reprezentantami sfer gospodarczych. Obradom przewodniczył p. minister przemysłu i handlu. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Izb Handlowo - Przemysłowych oraz pokrewnych organizacyj. Ponadto uczestniczyli w niej ministrowie zainteresowanych resortów.

Niestety w gospodarczej tej sesji, mającej, według zapowiedzi pism sanacyjnych, charakter „historyczny", nie wzięli udziału reprezentanci rzemiosła a w pierwszej linji Izb Rzemieślniczych. Zostali... odsunięci... pominięci.

Czyżby nie przedstawiali kapitału gospodarczego? Wszak rzemiosło w Polsce według danych P. W. K. reprezentuje dziś cyfrę 320.780 warsztatów, a pracujących w rzemiośle mamy obecnie 320,780 jednostek. Roczna produkcja rzemiosła w Polsce przedstawia wartość przeszło 4 miljardów złotych.

Cyfry, nad któremi, gdy mowa o zagadnieniu gospodarczem, w Polsce nie wolno lekką ręką przejść do porządku dziennego.

Gdzież są zatem ci, co tak stale zapewniali rzemiosło o trosce sfer decydujących. Gdzie są ci, co w intrygancki sposób pewną część rzemiosła odsunęli od ogólnopolskiego zjazdu w Poznaniu.

Zda się, że rzemiosło w tego rodzaju konferencjach jest w wysokim stopniu zainteresowane i że odsunięcie sfer rzemieślniczych jest z punktu widzenia gospodarczego grubo nieuzasadnione.

A zresztą stało się. Bilans bowiem tej dwudniowej konferencji jest zgoła inny, aniżeli obliczano, — rząd bowiem nie wysunął konkretnego planu przebudowy polityki społeczno - ekonomicznej a o podatkach z ust odpowiedzialnych dowiedziano się tylko tyle że:

— „w chwili obecnej ministerstwo bada zagadnienia podatkowe i w sprawie tej we właściwym czasie powoła sfery gospodarcze do zaopinjowania projektów rządowych". —

i że budżet na rok następny

— „jest absolutnie niezwiększony co jest rezultatem konieczności ułatwienia procesu kapitalizacji wewnętrznej". —

Ot i tyle. Niema się więc czem smucić, natomiast warto zapamiętać, że rzemiosło zostało.... pominięte.

Spółdzielnie zbytu trzody chlewnej na Pomorzu.

Komunikat Pomorskiej Izby Roln.

Hodowla trzody chlewnej, który eksport wpływa poważnie na uzdrowienie bilansu handlowego państwa,stanowi szczególnie dla średnich i drobnych rolników częstokroć bardzo poważne źródło dochodów. Dochody rolniką z tego źródła, dopiero wówczas są możliwie pełne, skoro należycie jest zorganizowany zbyt trzody chlewnej. Zadanie to, tak ważne, spełnić mogą należycie, z korzyścią dla Państwa i rolników, organizacje zbytu trzody chlewnej samych rolników to jest spółdzielnie. Zagranica nas na tem polu poważnie wyprzedziła, doprowadzając spółdzielczą organizację zbytu produktów gospodarstw rolnych do wysokiego poziomu. W Polsce najlepiej w Małopolsce rozwijają się spółdzielnie zbytu.

Tymczasem Pomorze, ktore staje się coraz więcej terenem hodowlanym, dotychczas nie posiada ani jednej spółdzielni zbytu trzody. Eksport trzody z Pomorza wynosi rocznie około 220 000 sztuk, a który z chwilą zawarcia traktatu handlowego z Niemcami znacznie wzrośnie. Czas więc, by rolnicy Pomorza zrozumieli swój żywotny interes i przystąpili do zaznajomienia się z celami i korzyściami spółdzielczego handlu produktami gospodarstw rolnych, a przedewszystkiem trzodą chlewną.

Celem przyjścia w akcji tej rolnikom z pomocą, Organizacje Rolnicze Pomorza z Pomorską Izbą Rolniczą w Toruniu na czele udzielają rolnikom wszelkiej pomocy, wysyłają instruktorów spółdzielczych na specjalnie zwołane zebrania, czy to Kółek Rolniczych, czy też zainicjowane przez poważnych rolników, dostarczają wzorowych statutów i wszelkich pomocy przy organizowaniu spółdzielni rolniczo-handlowych, a przedewszystkiem dla zbytu trzody chlewnej.

Nadmierny etatyzm.

Pod tytułem powyższym ukazała się we Lwowie nakładem Organizacji Kupców i Przemysłowców broszura p. Maurycego Kopelmana, której treść stanowi referat wygłoszony przez autora we lwowskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej na tle projektu utworzenia „Polskiego Towarzystwa dla Handlu Drzewem".

Jak wiadomo, Towarzystwo to ma być utworzone przez Administrację Lasów Państwowych, która rozwiązując przedterminowo kontrakty leśne, objęła część tartaków we własny zarząd i przeprowadza obecnie sprawy przemysłowo - handlowe w zakresie własnym.

Autor broszury jednakże, przytaczając liczne przykłady twierdzi, że zupełnie niemożliwe jest, aby Administracja Lasów sprawowała funkcję przemysłu i handlu Gdyby miała ona powrócić do pierwotnego systemu, a mianowicie do licytacji drewna na pniu lub przy pniu, jak się to dzieje we wszystkich państwach Europy, wyjąwszy Rosji Sowieckiej, to otworzyła by się wielka podaż, nie mająca równoważnika w popycie, gdyż jednostronne rozwiązanie owo zniszczyło rzesze przemysłowców i wywołało nieufność wewnątrz kraju i zagranicą.

Takie są smutne skutki dotychczasowych dążności etatystycznych w dziedzinie drzewnej — konkluduje autor. Zważmy więc, że im dalej się dąży po tej linji, tem groźniejsze są następstwa.

PELPLIN.

Włamywacze grasują. W pobliskiej Pelplina wiosce Jabłowie nieznani sprawcy włamali się na plebanję i skradli gotówkę. Policja jest na tropie włamywacza. Również w pobliskim Nowym Dworze włamali się złodzieje do chlewu robotnika Andrykowskiego i skradli tucznika.

Zgon kapłana. Dnia 9 października 1929 umarł w Panu ks. delegat Franciszek Drapiewski, proboszcz w Nowejcerkwi, członek Sodalicji św. Ignacego.

Donosząc o tem, prosi Zarząd ks. ks. sodalisów o jak najrychlejsze odprawienie mszy św. za duszę Nieboszczyka.

Tragiczny wypadek w Piotrkowie.

Trzy ofiary wybuchu granatu.

W Piotrkowie pod Łodzią wydarzył się wstrząsający grozą wypadek. Oto mieszkańcy domu przy ulicy Bugajskiej 3 usłyszeli głośną detonację. Oczom lokatorów wybiegłych na podwórze ukazał się okropny obraz.

Z sieni wybiegła niejaka Helena Przybylska, na której paliła się suknia, zaś prawa ręka zwisała w krwawych strzępach.

W sieni, z której wybiegła Przybylska pławili się we krwi dwaj chłopcy: 5-letni Stanisław Ławski i 4-letni Jan Przybylski.

Wypadek ten był wynikiem wybuchu granatu.

Okazało się, że wypadek spowodował 5-letni Stanisław Ławski, który znalazł w kuferku swego ojca granat wojskowy, z którym wybiegł do sieni i zaczął nim manipulować. Manipulację tę spostrzegła idąca z 4-letnim synkiem Przybylska. Przestraszona usiłowała wyrwać granat z rąk chłopca. Podczas szamotania granat eksplodował.

Przybylska z synem oraz Stanisław Ławski przewiezieni zostali do szpitala miejskiego św. Trójcy, gdzie walczą ze śmiercią.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, 11 paźdz. 1929 r.

KALENDARZ:

Piątek, 11 października 1929 r.
Placydy i Zenajdy P. p.
Sobota 12 października 1929 r.
Maksymiljana B. W.
Niedziela 13 października 1929 r.
Edwarda Kr. W.

(—) **Wiadomości kościelne** parafji wąbrzeskiej na niedzielę 13 października 1929.

1. Czcijmy Najśw. M. Pannę. Ona sama zwyciężyła wszelkie herezje, — zwycięży też herezję hodurowców. W tej intencji gromadźmy się na wspólny różaniec, który się odprawia: 1) w kościele z błog. Najśw. Sakr. o 6.15, 2) w Łabędziu — w szkole o godz. 6.30, 3) w Myśliwcu w szkole o godz. 7, 4) w Stanisławkach w szkole — o godz. 7, 5) w Nielubiu u p. Karola Lewandowskiego o godz. 7, 6) w Młynika u p. Wierzbowskiego o godz. 7, 7) w Cymbarku u p. Szczutowskiego o 6.30, 8) w Trzcianku u p. Ignacego Madeji o godz. 6.30, 9) w Wałyczu w szkole o godz. 7.30, 10) w Michałkach u p. Michalskiego o godz. 7.

2. W niedzielę 13 bm. po sumie zebranie Ojców Różańcowych.

3. W niedzielę 13 bm. o godz. 1.30 plenarne zebranie Stow. Kat. Młodz. Męsk. w Wikarjówce.

4. W niedzielę 13, 20 i 27 października będziemy wspólnie odwiedzali kościół celem uzyskania odpustu jubileuszowego i to: po sumie dwa razy i po nieszporach dwa razy, aby ulżyć parafjanom z wiosek i z miasta: przez 3 niedziele po dwa razy będzie każdemu możliwe odwiedzić kościół 6 razy.

Post każdy sobie sam obierze przez 2 dni.

Jałmużnę jubileuszową trzeba złożyć do skarbonki przy bocznem wejściu z napisem „Rozkrzewianie Wiary".

Spowiedź św. i Komunję św. odbędzie każdy w dzień odpustu śś. Ap. Szymona i Judy.

5. „Szatnia", którą urządziły panie św. Wincentego przy ul. Chełmińskiej nr. 35, przyjmuje i oddaje stare ubrania, obuwie, bieliznę itd. co środę od godz. 3—5 po poł.

(—) **Przeniesienie administracji i redakcji Gazety Wąbrzeskiej.** Z dniem dzisiejszym przenieśliśmy lokal redakcji i administracji do własnego lokalu przy ul. Chełmińskiej nr. 1 w domu p. Rogowskiego, skład skór. Prosimy naszych P. T. Abonentów i Interesentów o zwrócenie się z wszelkiemi sprawami do nowego lokalu.

Redakcja i Administracja Gazety Wąbrzeskiej.

(—) **Dziwy natury.** Wczoraj przyniósł do naszej Redakcji p. Chojnicki, mistrz siodlarski ul. Król. Jadwigi, kwiecie jabłoni, która zakwitła teraz w październiku w ogrodzie p. Dahmera ul. Kolejowa. Jest to wypadek dość rzadki, aby w jesieni zakwitła jabłoń. Z tego powodu zwracamy uwagę naszym czytelnikom, żeby nie wycinali zmarzłych podczas ostatniej zimy drzew, gdyż, jak okazuje tu naoczny przykład, drzewa takie po dłuższej nawet przerwie mogą jeszcze zakwitać i owoce dawać.

(—) **Do młodzieży opuszczającej szkołę!** Młodzieży, zamknęły się drzwi szkoły za tobą, opuściłaś szkołę polską, która przez szereg lat wychowywała cię na gorliwego katolika (czkę) i wiernego syna (córę) Ojczyzny Polski. Wkrótce staniesz na progu nowej szkoły, trudnej i twardej szkoły życia, narażającego tak często szczególnie młode dusze na złamanie i zepsucie.

Abyś zaś mogła wytrwać Młodzieży droga na drodze szlachetnego życia i nie dała się wprowadzić w przepaść rozpusty i zepsucia obyczajowego, musisz po opuszczeniu szkoły wyszukać sobie dobrego kierownika i przyjaciela.

Znajdziesz go w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Polskiej.

Ono cię wprowadzi w to życie, przygotuje do walki z przeciwnościami, ono będzie ci służyć nauką i doradą w każdej chwili.

Hasło nasze: Bogu i Polsce służyć wiernie!

Chodź do nas!

(—) **Jarmark miesięczny** na bydło i konie odbył się w ubiegły wtorek. Spęd wielki, specjalnie w bydle. Ceny osiągnięto następujące: bydło lepsze 550—650 zł., średnie 250—400 zł. i więcej zależnie od jakości, konie lepsze do 700 zł., średnie 350—500 zł., gorsze mniej.

(—) **Baczność Sokoli.** Miesięczne zebranie „Sokoła" odbędzie się w poniedziałek dnia 14 bm. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu druha Franciszka Szymańskiego, hotel „Pod Białym Orłem". Przybycie wszystkich członków ze względu na ważność obrad konieczne.

Zarząd.

(—) **Zebranie Korporacji Kupców Samodzielnych** odbyło się przy licznym udziale członków w ubiegłą środę o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Klimka. Na porządku dziennym były bardzo ważne sprawy, między innemi wybór komisji szacunkowej, do podatku dochodowego i odwoławczej przy Izbie Skarbowej. Komisje te wybrano w starym składzie. Inne sprawy odroczono do następnego zebrania.

(—) **Capstrzyk.** W związku z obchodem ku czci bohatera walk o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej gen. Pułaskiego odbył się w ub. czwartek w godzinach wieczornych capstrzyk po ulicach miasta. O godz. 7-ej wieczorem zebrały się na dziedzińcu szkoły męskiej towarzystwa, biorące udział w capstrzyku: hufiec gimnazjalny, hufiec żeński szkoły wydziałowej, harcerze, Sokół, Związek Kolejarzy, Młodzież Męska i Ochotnicza Straż Pożarna. Punktualnie o godz. 7.30 ruszył pochód w stronę starostwa, później ul. Wolności, przez Rynek na ulicę Kolejową, skąd zpowrotem na Rynek, gdzie odbyła się defilada przed domem p. Karaszewskiego. Defiladę odbierał starosta p. dr. Prądzyński i por. Kuliszewski, komendant powiatowy P. W.

Po defiladzie przemówił z balkonu p. starosta w krótkich lecz treściwych słowach o znaczeniu uroczystości. Po przemowie wzniósł p. starosta okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Hymn narodowy odegrany przez orkiestrę Młodzieży Męskiej zakończył tę podniosłą uroczystość. Po zakończeniu odmaszerowały towarzystwa biorące udział w pochodzie zpowrotem na dziedziniec szkoły męskiej, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

(—) **Regaty G. K. W. „Vambresia".** Dnia 12 bm. o godz. 2.30 urządza Gimn. Klub Wiośl. „Vambresia" swe doroczne regaty połączone z oficjalnem zamknięciem sezonu. Odbędą się biegi czwórek i jedynek półwyścigowych o mistrzostwo klubu na rok 1929/30. Nagrody na powyższe biegi ufundowali: p. dr. H. Ostrowski, p. mec. M. Czypicki i p. red. B. Szczuka. Nie wątpimy, że tut. społeczeństwo żywo zainteresuje się powyższą imprezą i tłumnie pośpieszy na metę znajdującą się na górze Zamkowej. Po odbyciu regat, nastąpi wręczenie nagród zwycięskim załogom przy przystani.

(—) **Reklama okien składowych.** Wobec wielkiego zainteresowania P. T. publiczności ponawia znana firma bławatów St. Żuralski w niedzielę, dnia 13 bm. dekoracje składu i okien wystawowych.

(—) **Szabesgoj.** Jak się dowiadujemy, wydzierżawił p. K. przy ul. Grudziądzkiej lokal w swoim domu niejakiemuś Srulowi czy Abrumkowi z mniejszości narodowych. Pana K. piętnujemy jako sprzedawczyka powiększającego u nas niepożądany żywioł obcoplemienny.

(—) **Kino „Słońce"** wyświetla w sobotę i niedzielę wielki superszlagier z Dolores del Rio i jej niezrównanym partnerem Charlesem Farrellem oraz nowo wschodzącą gwiazdą ekranu Iwanem Linowem. Tysiące fenomenalnych pomysłów, porywająca gra artystów składają się na film, który stanowi epokę w kinematografji. Jako nadprogram nowy tygodnik Paramountu z malowniczemi krajobrazami Alp i Pata z aktualnemi zdjęciami. Pomimo kolosalnych kosztów filmu, ceny miejsc nie podwyższone.

(—) **Kino „Dwór Wąbrzeski"** wyświetla w sobotę i niedzielę „Wielką atrakcję", wielki film dżungli z Keyn Maynard na czele. Rywalizacja dwóch cyrków stworzyła film, który jest arcydziełem w swoim rodzaju.

(—) **„Tydzień Lotniczy" L. O. P. P.** W związku z „Tygodniem Lotniczym" Komitet Powiatowy L. O. P. P. organizuje w nadchodzącą niedzielę dnia 13 października br. kwestę uliczną, oraz pokaz obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej na ulicach miasta w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych.

Pokazy organizuje Pow. Komitet P. W. i W. F. przy udziale miejscowych hufców szkolnych P. W. i organizacyj P. W.

Niech każdy spełni swój obywatelski obowiązek i na ręce kwestujących pań złoży chociaż drobny datek na L. O. P. P.

Powiatowy Komitet L. O. P. P.
Przewodniczący Komitetu:
dr. E. Prądzyński
starosta powiatowy.

DŹWIERZNO koło Chełmży.

Wypadek samochodowy. Wracając z Chełmży do domu uległ wypadkowi nieszczęśliw. jadąc własnym samochodem ogólnie znany i szanowany obywatel ziemski pan Sojecki z Orzechowa, patron Kółek Rolniczych powiatu wąbrzeskiego. Dzięki Bogu, że obeszło się bez większej katastrofy. Panu Sojeckiemu wyrażamy z powodu wypadku nasze serdeczne współczucie życząc mu jak najprędszego powrotu do zupełnego zdrowia (—).

RYŃSK.

Tow. Gimn. „Sokół" urządza w niedzielę, dnia 13 bm o godz. 7 wieczorem w sali p. Zadańskiego wieczorek dożynkowy, połączony z zabawą taneczną i licznemi uroz maiceniami, na który zaprasza się okoliczne obywatelstwo i bratnie organizacje. (—)

KAWKI, pow. Brodnica.

Poświęcenie Bożej Męki. W ubiegłą niedzielę odbyło się w tutejszej wiosce poświęcenie Bożej Męki. Zgromadziło ono licznych parafjan z gminy i okolicy. Aktu poświęcenia dokonał wielebny ks. proboszcz Fieschoeder z Nieżywięcia, który w swem pięknem przemówieniu wskazał na cele stawiania Bożych Męk. Następnie podziękował ks. proboszcz zacnym ofiarodawcom w szczególności p. hrabiemu, właścicielowi majętności Kawki i członkom komitetu pp. Wilmańskiemu i kierownkowi szkoły w Kawkach, Markiewiczowi, administratorowi majętności Kawki Fr. Gaździe. Po zakończeniu ceremonji poświęcenia Tow. Młodzieży Żeńskiej odśpiewało kilka pieśni kościelnych, które pod batutą p. kierownika szkoły wypadły okazale. Na zakończenie odegrała miejscowa orkiestra hymn narodowy. Wieczorem odbyło się przedstawienie Tow. Młodzieży pod tytułem „Złota Ręka". Amatorzy wywiązali się ze swych ról doskonale. Nadmienić należy, że pomnik, wykonany przez Pomorską Fabrykę Grobowców i Płyt w Wąbrzeźnie przedstawia się nadzwyczaj okazale. Firma ta wykonała całość wzorowo, spełniając swe zadanie w zupełności.

Bardzo chwalebne dla twórcy Bożej Męki, p. J. Baranowskiego, są słowa wiel. ks. proboszcza, który w imieniu parafjan jak i własne mzłożył serdeczne podziękowanie za przyczynienia się do uwieńczenia całości uroczystego poświęcenia. (—)

Uczestnik.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Aleksander Zalewski,
Wąbrzeźno, Poniatowskiego 2.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.
Za ogłoszenia i reklamy nie odpowiada redakcja.

MAGDALENA
Realizac. Konstantego Meglickiego
w rol. gł. piękna wąbrzeźnianka
Zorika Szymańska. 21

W sobotę, Premjera
TANCERKA
w r. gł. Dolores del Rio, Charles Farrell, Iwan Linow.

NA SEZON JESIENNY

polecam po cenach bezkonkurencyjnych obecne nowości

Materjały damskie i męskie — Płaszcze damskie w najnowszych modelach — Futra — Trykoty Flanelki Barchany Chodniki Gobeliny Firanki

w wielkim wyborze po cenach najkorzystniejszych

STANISŁAW ŻURALSKI

Telefon 77. **WĄBRZEŹNO,** Kolejowa Telefon 77.

Zwiedzenie składu nie obowiązuje do kupna. (10) **Zwiedzenie składu nie obowiązuje do kupna.**

LEMIESZE

i odkładnie stalowe oraz części do pługów wszelkiego rodzaju. Sprężyny i części do kultywatorów, części do siewników. Siewniki ocynkowane do siania nawozów. Widły do kartofli i do buraków. Kopacze i noże do buraków. Parniki ocynkowane i żelazne do kartofli. Noże i łyżeczki do siekaczy buraków oraz wszelkie artykuły

na sezon jesienny poleca

najstarszy skład żelaza na miejscu

Fr. Balcerski

Telefon 27 **Rynek 13** Telefon 27

Naboje, broń i wszelkie artykuły myśliwskie przedniej jakości.

KINO Dwór Wąbrzeski KINO

W sobotę dnia 12 bm. o godz. 8,15. W niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 5 i 8,15 (specjalne przedstawienie dla dzieci o godz. 5 w niedzielę)

„Wielka atrakcja“

w rol. gł. **Keyn Maynard** (Rywalizacja dwóch cyrków).

Następny program w środę i czwartek dnia 16. i 17. b.m.

„ADJUTANT CARA“

z Iwanem Mozżuchinem.

Składnica Skór

Zygmunt Sigurski, Wąbrzeźno, Rynek 20

Zał. 1906 roku.

Skóry podeszwowe w kruponach, połowach i kawałkach. Boki faledrowe, brandzlowe i podeszwowe. Faledry, bukaty, cielęce chromy i giemzy czarne i kolorowe. — Przybory obuwnicze i cholewki wszelkiego rodzaju. Gotowe pasy skórzane i z sierści wielbłądziej.

Wielki wybór! **Ceny umiarkowane!**

5

NA SEZON ZIMOWY

polecam mój sklep bogato zaopatrzony w towary jak naprzykład:

wełny, trykoty, rękawiczki skórkowe, futrzane i glacé, szelki, fartuchy, pończochy wełniane, macco i florowe damskie i dziecięce, koszule damskie i męskie.

Usługa rzetelna. — Stała zasada: duży obrót mały zysk.

A. Dulski, Wąbrzeźno

ulica Poniatowskiego. W-7

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia

św. Wincentego à Paulo w Wąbrzeźnie

urządza dnia **15. października 1929 r.**

OBCHÓD 25-LECIA STOWARZYSZENIA

oraz 25-lecia pracy w Towarzystwie prezydentki p. Łukiewskiej na który uprzejmie zapraszamy

Program Uroczystości:

Godz. 8. Uroczysta Msza św. z Te Deum i wspólna komunja św. następnie w wikarjówce wspólna kawa pań i biednych Stowarzyszenia.

A k a d e m j a:

Godz. 20. na sali kina „Słońce“ (wstęp 1,— zł).

1. Preludium organowe — ks. Mówiński,
2. Słowo wstępne — Dyrekt. Przew. ks. prob. Zakryś,
3. Przemówienie a) przedstawicieli władz, b) towarzystw,
4. Śpiew „Lutni“,
5. Zarys z 25-letniej działalności stowarzyszenia — Dr. Piotrowska,
6. Śpiew „Cecylji“,
7. Referat prelegentki z Poznania,
8. Deklamacja,
9. Przemówienie Przewiel. ks, Dyrektora na uczczenie odchodzącej prezydentki,
10. Wręczenie dyplomu.
11. Zakończenie: Śpiew „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Po skończonej akademji spotkanie towarzyskie Przyjaciół i Znajomych odchodzącej prezydentki p. Łukiewskiej w dolnych lokalach hotolu „Pod Orłem“.

Komitet uroczystościowy:

pp. Brzoskowska, Ledwochowska, Podlaszewska, Reiskowa, Retzowa, Szwancowa, Żuralska, Schwarz burmistrz, Reiske, Wietrzyński.

Z a r z ą d:

Ks. Dyrektor Zakryś, Jezierska, Piotrowska, Sigurska

Podaje się Szan. Publiczności miasta Wąbrzeźna i okolicy do łaskawej wiadomości iż z dniem **15. bm.** otwieram przy moim Zakładzie fryzjerskim przy **ulicy Poniatowskiego 3.** dawniej p. Radzimiński, także

SALON dla PAŃ

Obsługa fachowa! **Ceny przystępne!**

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

Z poważaniem

Jan Kryks

mistrz fryzjerski. (1

Restauracja i Kawiarnia

„Z A C I S Z E“

Ul. Kolejowa **Wąbrzeźno** Ul. Kolejowa

Poleca swój bogato zaopatrzony bufet, jako:

likiery i wina firm pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych, dobrze pielęgnowane piwa, codziennie świeże przekąski, oraz obiady i kolacje.

Rzetelna obsługa. **Rzetelna obsługa.**

CODZIENNIE KONCERT ARTYSTYCZNY

od godziny 8-mej wieczorem.

Gospodarz.

Obuwie.

Poleca najstarszy 4

ZAKŁAD OBUWNICZY

specjalnie długie buty, buty robocze, męskie damskie i dziecięce

po cenach przystępnych

JAN ZALEWSKI

Wąbrzeźno, ul. Poniatowskiego 2.

Wielki medal złoty

na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

otrzymały kopalnie

A. GIESCHE Sp. A.

za wyroby hutnicze i kopalniane

Zastępctwo w Wąbrzeźnie:

A. Grützner Strzelecka 30

„Cleofas“ najlepszy węgiel polski.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Wąbrzeską“